



Wielki Ogród

Raj – ogród dualistyczny i ogród dualistycznego tworzenia.

Raj – ogród dualistyczny i ogród dualistycznego tworzenia.

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” * (I Mój. 1, 1), a na ziemi ogród nazwany rajem. Zesłał do niego swego Wielkiego Ogródnika, aby go uprawiał i przycinał bujnie rosnącą latorośl, i szczepił nowe szczepy, które obficie i monoteistycznie – to znaczy, że bez pestek, w przyszłości będą plonować. Prawdopodobnie uważał, że miąższ to dobro, a pestka to zło (na wzór amerykański). Ale zanim Wielki Ogródnik zabrał się za pracę, napotkał w ogrodzie małpoluda i zamiast szczepić „jabłonie” zacienił go. Wtedy jeszcze nie wiedział, że to nie ten małpolud i koniec końcem Pan Bóg musiał otworzyć upusty swego nieba i spuścić trochę wody, co dla ziemi było dużo i tym samym spowodował potop... Ale wtedy, tam w ogrodzie, zacieniony małpolud wydał na świat Adama, i Ogródnik Pana Boga przyzwyczajony do Boskiego dualizmu, który poznał już praktycznie, bo niebo w którym przebywał było niematerialne, a ziemia na której miał dbać o ogród Pana była materialna, a dusza którą miał była niematerialna, a ciało jego było materialne, i widząc, że produkt zacinienia – Adam, to zwykły samiec, postanowił pomnożyć dualizm Boga i stworzyć mu partnera – samicę. No i stworzył – z jego żebra. Na szczęście Ogródnika i nieszczęście Boga (o czym Pan Bóg wiedział, bo go stworzył), w rajach rosły drzewa poznania dobra i zła, i takie rodziły owoce, a Wielki Ogródnik miał uszlachetnić rosnące w ogrodzie drzewa i szczepić tak, aby te jabłonie rodziły owoce tylko dobra, ponieważ Pan Bóg (zgodnie z opinią prof. o. Jacka Salija OP, jest i zapewne był wtedy czystą miłością) nie życzył sobie zła. Dość już miał Lucyfera i związanych z nim problemów. Ogródnik nie zdażył wypełnić polecenia i zaszczepić w rajach „monoteizmu” Pana Boga, bo jak wiemy zajął się zacięciem, a kiedy już dokonał dzieła legł na trawie zmęczony, a po odpoczynku stworzył Ewę. Po stworzeniu Ewy zabawił się z nimi w chowanego i skrył się w krzakach. Mówi się, że były to drzewa, ale to były „Busze Wszechmogące”, a w tym czasie Ewa – samica utworzona z żebra Adama, zerwała owoc i część zjadła, a część dała mężowi, bo tak też zwał się ten samiec, a owoc był zakazany – bo jeszcze dualistyczny. Więc kiedy Ogródnik wyszedł z za drzew, czyli z krzaków, na zapobieżenie czynowi związanego z poznaniem było już za późno i hodowla szczepów monoteistycznych jabłoni upadła, więc jedno co pozostało Wielkiemu Ogródnikowi, to zająć się przycinaniem latorośli. Działo się tak do chwili, aż znów zapragnął

zacieniać. Teraz udał się do Nazaretu i zacienił Marię, a wtedy pragnienie Ogrodnika, które św. Jan nazywa słowem, „stało się ciałem” * (Jan. 1, 14), i aż pisał o tym Ogrodniku, i krzewie winnym którego trzeba było przycinać. Ewangelia św. Jana jest bardzo głęboka i tą głębokość będziemy mierzyć wielkością jego bulgotu. Czym głębia większa, tym bulgot większy. Mówię tak, ponieważ Jan o boskości Jezusa wiedział więcej, niż Jezus sam o sobie. W Ewangelii w/g św. Jana, Jezus tak o sobie mówi, a później Jan tak o nim pisze: „(...) ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest winogrodnikiem. Każdą latorośl, która we mnie nie wydaje owocu, odcina, a każdą, która wydaje owoc, oczyszcza, aby wydawała obfitszy owoc”. I dopiero tu widzimy wyraźnie, że ojciec Jezusa, to wyspecjalizowany ogrodnik, można więc, a nawet trzeba nazwać go Wielkim. Przycinał latorośl, aby wydawała obfity i szlachetny plon, bo z owocu „krzewu winnego” „mali ogrodnicy” piją na wzór ewangelistów, o których św. Piotr tak mówi: „Mężowie judzcy i wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! Niech wam to będzie wiadome, dajcie też posłuch słowom moim. Albowiem ludzie ci nie są pijani, jak mniemacie, gdyż jest **dopiero trzecia godzina dnia**, (...)” (Dz. 2, 14,15). Oni upijali się dopiero wieczorem. „Mali ogrodnicy” też codziennie piją wino i w ten sposób czczą „krzew winny”, a z powodu, że Wielki Ogródnik dobrze przycina – czczą również i jego.